

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcja 79, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

O port dla Wileńszczyzny.

W numerze z dn. 31 grudnia r. ub. przedrukowaliśmy z Biuletynu Informacyjnego Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej artykuł w sprawie dróg komunikacyjnych Wileńszczyzny do morza. Autor wskazywał w nim na ujemne skutki dla interesów gospod. Wileńszczyzny obowiązujących obecnie taryf kolejowych do Gdańska i Gdyni, jako jedynych dostępnych dla naszego terenu portów, stawiając zarazem żądanie, by koszty transportowe na tych liniach zostały obniżone do poziomu kosztów na drogach konkurencyjnych, przewidywaliśmy na drodze via Ryga. Artykuł ten wywołał głośne echo w prasie niemieckiej, a w Królewcu został wytłumaczony, jako zachęta Izby do zastąpienia portu gdynieckiego portem królewieckim.

Nie jest żadną nowością, że porty kłajpedzki, libawski, ryski i królewiecki pod względem odległości są znacząco dogodniejsze dla Wileńszczyzny, niż porty pomorskie. Przy równych warunkach gospodarczych i politycznych wszystkie te trzy porty mogłyby być, oczywiście, wyzyskane dla eksportu i importu Wileńszczyzny. Niestety warunki te obecnie są bynajmniej nie zachęcające.

Dostęp do Kłajpedy jest całkowicie zamknięty przez izolacyjną względem Wileńszczyzny politykę litewską. Najkrótsza droga do Libawy i Królewca również prowadzi przez Litwę i jest z tych samych przyczyn niedostępna. Ponadto sami Niemcy starannie hanują stosunki gospodarcze Prus Wschodnich z Polską obawiając się infiltracji do swej wydłużającej się prowincji wpływów polskich. Nawet w razie otwarcia komunikacji przez Kowno, wybór drogi do morza dla Wileńszczyzny padłby niezawodnie nie na Królewiec, lecz na Kłajpedę. Pozostaje Ryga, port bliski i dogodny, będący w rękach przyjaźnej Litwy. Ale i ta droga nie posiada dziś warunków, któreby z portu ryskiego czyniły odpowiedni dla Wileńszczyzny wylot na morze. Litwa jakoś zupełnie nie kwapi się do stworzenia takich warunków, jak o tem świadczy uprzejmye utrzymywanie na linii Zengale—Ryga szerokiego toru, który uniemożliwia przebieg towarów bez przeładunku z Polski do Litwy i odwrotnie. Skoro zatem sami gospodarze nie interesują się tranzytem polskim i nie starają się udostępnić dlań swój port, odpada on również jako główny wylot na morze dla Wileńszczyzny. Polityka taryfowa i wogóle kolejowa Litwy jest nastawiona na Sowietów.

W ten sposób wszystkie trzy powyższe porty w danych warunkach nam nie odpowiadają. Istnieje więc faktyczny przymus korzystania z portów pomorskich. Oczywiście polska polityka morska dąży do jak największego go rozwoju tych portów, jednakże nie sądzimy, aby przymus korzystania z nich mógł być utrzymany, gdyby stosunki z Litwą ułożyły się inaczej i dostęp do Kłajpedy stał się możliwy.

Tak jak jest dzisiaj, niema wyboru i portem Wileńszczyzny może być tylko Gdynia lub Gdańsk. Wil. Izba Przemysłowo-Handlowa podkreśla jednak słusznie, że koszt przewozu do tych portów jest poważny i wynosi więcej, niż kosztuje przewóz — mimo różnych niedogodności — do Rygi lub Królewca. Innymi słowy zupełnie skądinąd uzasadnione popieranie Gdyni czy Gdańska, nie może się odbywać kosztem znacznego podrożenia transportów idących z Wileńszczyzny lub odwrotnie. Dzielnica nasza jest zbyt biedna i w zbyt niepomysłnych w porównaniu z innymi znajduje się warunkach, aby móc ponosić tę nieusprawiedliwioną nadwyżkę kosztów.

Skąd na tle tego słusznego posta-

wienia sprawy powzięli Niemcy w Królewcu mniemanie, że w Wilnie poważnie się myśli o wykorzystaniu portu królewieckiego — trudno zrozumieć. W stosunkach polsko-niemieckich nie się nie dzieje, co by mogło usposobić do takich poczyni. Sprawa ożywienia portu jest przecież skutkiem całej polityki niemieckiej względem polskiego „Hinterlandu“.

P. Premier wrócił do Warszawy.

W niedzielę o godz. 17 m. 25 powrócił z Drusienik do Warszawy p. premier Pryor wraz z małżonką i wczoraj objął urządowanie.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA. Pat. W poniedziałek 9 stycznia r. b. pod przewodnictwem p. premiera odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzone i uchwalono szereg projektów ustawodawczych oraz załatwiono sprawy bieżące. Między innymi Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy, uzupełniającej i zmieniającej niektóre postanowienia z dnia 6 maja 1924 roku o pomocy państwowej na budowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych, projekt ustawy o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw oraz projekt ustawy o budowie normalno-torowej kolei Warszawa—Radom.

Min. Jędrzejewicz w Paryżu.

PARYŻ. Pat. Z okazji pobytu w Paryżu p. ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza ambasador Chłapowski wydał śniadanie, w którym wzięli udział między innymi podsekretarz stanu we francuskim ministerstwie oświecenia publicznego Ducos, rektor uniwersytetu paryskiego, dyrektor Szkoły Centralnej, dyrektor Institut Slawe, generalny dyrektor departamentu sztuk pięknych i inni.

Komisja konstytucyjna Sejmu

WARSZAWA. (Pat.). Posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej wyznaczone zostało na czwartek 12 stycznia. Na porządku dziennym znajduje się sprawa ratyfikacji paktu o nieagresji, referat p. Międlarskiego o budżecie i referat p. Paschalskiego o wymiarze sprawiedliwości.

Przed rozprawą apelacyjną Centrolew.

WARSZAWA. (Pat.). W dniu 9 b. m. odbyło się posiedzenie gospodarczego Sądu Apelacyjnego w związku z rozprawą apelacyjną, wyznaczoną na 7 lutego, na którym postanowiono, że Sąd nie będzie ponownie badał zgłoszonych przez strony świadków, lecz jedynie ograniczy przewód do referatu sprawy, odczytania protokołów przewodu z sądu I instancji i wysłuchania stron.

Dodatkowy bilans handlu zagran. za r. 1932.

WARSZAWA. (Pat.). Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i w. m. Gdańska w grudniu ubiegłego roku, według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, wykazuje w wywozie 1 i pół 309 428 tonn wartości 92 959 tysięcy zł., w przywozie 203 030 tonn wartości 77 562 tys. zł. Saldo dodatnie w grudniu wynosi zatem 15 397 tysięcy, czyli zmniejszyło się w porównaniu do listopada o 8 683 tys. zł. Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej i w. m. Gdańska w całym roku 1932 według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawia następujące przychody 1 786 801 tonn wartości 861 981 tys. zł., wywoz 13 503 539 tonn wartości 1 083 801 tys. zł. Saldo dodatnie za cały rok ubiegły wynosi 2 821 820 tys. zł.

Koszty utrzymania zmniejszyły się.

WARSZAWA. (Pat.). Główny Urząd Statystyczny donosi, że komisja badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 9 stycznia r. b. ustaliła, że w grudniu ub. roku w porównaniu z listopadem koszty utrzymania rodziny pracowniczkiej zmniejszyły się o 1,7 proc.

W Austrii bezrobocie wzrasta.

WIEDEN. (Pat.). Wiedeński urząd statystyki austriackiej podaje, że w końcu grudnia w całej Austrii liczba bezrobotnych wynosiła 367 829 osób. W porównaniu do ostatnich obliczeń, wzrosła liczba bezrobotnych o 21 tysięcy.

Rozmowa Schleichera z Papenem.

Zabiegi o uniknięcie konfliktu z parlamentem.

BERLIN. (Pat.). Zgodnie z zapowiedzią odbyło się w dniu 9 b. m. spotkanie byłego kanclerza Papena z urzędującym kanclerzem Schleicherem. Rozmowa była poufna i trwała około 2 godzin. Ogłoszony komunikat oficjalny lakonicznie stwierdza, że rozmowa wykazała niezbicie bezpodstawną doniesień o rozbieżności między obu mężami stanu.

W kołach politycznych podkreślają doniesienie o bliźszej naradzie, której wynik ma zdecydować o przyszłym stosunku partii narodowo socjalistycznej do rządu Rzeszy. Wyrażenie wskazuje, że sytuacja polityczna weszła w nową decydującą fazę. Pragnąc pokonać

trudności w realizacji programu gospodarczo-politycznego, kanclerz Schleicher świadomie wszedł na drogę pertraktacji, aby, zyskując na czasie, nie doprowadzić do konfliktu z parlamentem. Kontakt, nawiązany przez Papena z Hitlerem, a z drugiej strony pertraktacje Schleichera z Grzegorzem Strasserem mają wykażać, czy możliwe będzie uniknięcie rozwiązania Reichstagu. W pozytywnym wypadku chodziłoby o zapewnienie rządowi Schleichera przynajmniej tolerancji ze strony narodowych socjalistów. „Deutsche Allgemeine Ztg.“ pisze, że należy oczekiwać dalszego zaniechania walki parlamentarnej aż do marca.

Wielcy przemysłowcy niezadowoleni z programu gospodarczego Schleichera.

BERLIN. Pat. Były kanclerz Papen odbył przed przyjazdem do Berlina w Dortmundzie dłuższą konferencję z przedstawicielami wielkiego przemysłu zachodnich Niemiec Springeirem i Voeglerem. Przedmiotem konferencji była sytuacja wewnętrzno-polityczna w związku z planami gospodarczymi rządu Rzeszy. Papen szcze-

gółowo poinformował obu przemysłowców o treści rozmowy z Hitlerem. Przemysłowcy miernie ciężkiego przemysłu zachodnio-niemieckiego zwrócili się do Papena z prośbą o zakomunikowanie kanclerzowi Schleicherowi zastrzeżeń co do programu gospodarczego rządu.

Wielkie rozruchy w Barcelonie.

PARYŻ. (Pat.). Z pośród 20-tu osób, ciężko rannych w czasie ostatnich rozruchów w Barcelonie, 4 walczą ze śmiercią. Wczoraj grupa ekstremistów barcelońskich zatrzymała zjadającą ku Barcelonie samochody, każąc pasażerom wysiadać i całować czerwoną chorągiew, poczem dopiero pozwalano udać się jadącym w dalszą drogę.

W dniu dzisiejszym w całej prowincji katalońskiej podjęto pracę. Wszędzie panuje spokój. Jak pod-

Nad zgłiszczami „Atlantique'u“.

PARYŻ. (Pat.). Cała prasa w dalszym ciągu obszernie komentuje katastrofę statku „Atlantique“, podkreślając m. i. że wszystkie trzy statki, budowane ostatnio w stoczniach w St. Nazaire t. j. statki „Georges Philp“, „Atlantique“ i statek holenderski „P. C. Hooft“ uległy zniszczeniu przez pożar w stosunkowo krótkim czasie po oddaniu ich do użytku. Dzienniki stwierdzają, że na wszystkich trzech statkach pożar powstał wśród jednakowych okoliczności.

W związku z tem w kołach morskich pa-

Ofiary pożaru.

PARYŻ. (Pat.). Kadłub zniszczonego statku „Atlantique“ który jak wiadomo został stawiony w odległości 500 m. od przystani, został sprowadzony do portu w Cherbourg, gdyż obawiano się rewanżu przez burzę lin na których kadłub był uwieszany i rzucenia go na pełne morze.

Przez cały dzień pracowano nad ugaszczeniem ognia, gdyż obawiano się, że pożar do-

kreśla prasa katalońska, ruch ekstremistyczny należy uważać za zlikwidowany.

PARYŻ. Pat. W/g ostatnich informacji, bilans wczorajszych wypadków w Barcelonie obejmuje 8 zabitych i 50-ciu ciężko rannych. Wśród rannych znajduje się dziennikarz francuski Germain Martin oraz 11 policjantów. Jeden z rewolucjonistów został rozstrzelany przez bombę, którą zamierzał rzucić w kierunku policjantów.

trzeć może do magazynów zapasów mazutu, co spowodować by musiało silną eksplozję. Niebezpieczeństwo to już jest zażegnane. Dzięki ugaszeniu pożaru w tej części kadłuba na pokładzie statku wśród popiołu znaleziono zwłoki pięciu osób, które udało się rozpoznać. Reszta ofiar których liczba wynosi 19, prawdopodobnie spaliła się doszczętnie.

Znów walki Hindusów z mahometanami.

LONDYN. Pat. Agencja Reutersa donosi, że następujących szczegółach zajęć między muzułmanami a Hindusami w Alwar. Muzułmanie wtargnęli do świątyni, zniszczyli posąg i pobili kapłana hinduskiego. Następnie rozpoczęli się rabunkowe sklepy. Porządek przywróciło wojsko, uwalniając przedewszystkiem duchownego hinduskiego, którego napastni-

cy powiesili na drzewie głową nadół. Tłum, złożony z 8 tysięcy ludzi, skierował się na gmachy rządowe, zostając jednak rozproszony salwami. W związku z zajściami temi krąży pogłoski o abdykacji maharadży Alwaru. Pogłoskom tym jednak ostatnio zaprzeczono. Ogólnie panuje przekonanie, że zajścia wywołane zostały agitacją z zewnątrz.

Lot z Anglii do Australii.

O lotniku brak wiadomości.

LONDYN. (Pat.). Panuje tu zaniepokojenie o losy znakomitego lotnika Hinklera, który rozpoczął w sobotę rano lot do Australii z zamiarem pobicia rekordu szybkości na tej trasie. Dotychczas w Londynie nie otrzymał żadnych wiadomości o lotniku. Hinkler należy do najwybitniejszych lotników angielskich. Znanym on jest ze swej niezwykłej

wytrwałości i energii. W roku 1928 Hinkler dokonał lotu do Australii na małym aeroplanie typu Moth, posiadającym słaby motor. Lotu tego dokonał w ciągu 15 dni. Ostatni rekord lotu Anglia—Australja należy do lotnika Scotta, który w kwietniu ub. roku odbył tę podróż w ciągu niecałych 9 dni.

W Brazylii...

PARYŻ. (Pat.). W dniu wczorajszym grupy uzbrojonych mężczyzn w prowincji Corrientes w Brazylii napadły na kosary wojskowe, dając tem hasło do powstania. Zaalarmowane na czas władze bezpieczeństwa zdołały ruch powstanców natychmiast stłumić. Jak wykazało dochodzenie, promotorami ataku na kosary oraz ruchu powstającego

byli emigranci z Argentyny, którzy, przed arestowaniem ich przez władze brazylijskie, zdążyli zbiec na terytorium Urugwaju, gdzie ich schwytało i osadzono w więzieniu. Rząd argentyński zażądał wydania schwytanych. W prowincji Corrientes panuje obecnie zupełny spokój.

Turniej hokejowy w Smokowcu.

Polacy na piątym miejscu.

WARSZAWA. (Pat.). W ostatnim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Starym Smokowcu w Czechosłowacji Krynickie T-wo Hokejowe odniosło znaczny sukces w postaci zwycięstwa nad Słowanem w stosunku 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). W drugim meczu drużyna polska spotkała się z najsilniejszą drużyną turnieju S. K. Prosejów, przegrywając 2:5 (0:3, 1:0, 1:2). Mimo wysokocrowej przegranej, K. T. H. było równorzędny przeciwnikiem w ostatnich dwóch

tercjach. Poprzedniego dnia K. T. H. przegrało z doskonałą drużyną węgierską B. B. T. E. (0:1). Polacy w tym meczu wykazali doskonałą formę. Wynik ten należy uważać za zaszczytny dla drużyny polskiej. Pierwsze miejsce w turnieju w Starym Smokowcu zajął S. K. Prosejów, drugie miejsce B. B. T. E., trzecie Wehring z Wiednia, czwarte L. T. K. Pilno, K. T. H. zajęło piąte miejsce przed Słowanem i S. K. Wysokie Tatry.

Na Dalekim Wschodzie bez zmian.

Akcja podjęta rok temu przez Japonię na terenie Chin północnych (Mandżurja) i wschodnich (Szanghaj) rozwija się w dalszym ciągu. Ostatnie wypadki (Szanghaj-Kwan) świadczą, iż kilkumiesięczna przerwa w działaniach wojsk japońskich nie była wcale podyktowana względami pacyfistycznymi czy spowodowana interwencją Ligi Narodów. Japonia po krwawych sukcesach pod Szanghajem i Charbinem bynajmniej nie spozczyła na laurach. Okres pomiędzy do byciem Mukdena a zdobyciem Szanghaju-Kwanu był jedynie okresem pozornego, wypełnionego zresztą walką z partyzantami chińskimi spokoju. Faktystycznie w ciągu całego roku ubiegłego, sytuacja na Dalekim Wschodzie, jeżeli chodzi o gwarancję pokoju, zmianom nie uległa.

Bilans kilku dni ostatnich? Miałoby to być zaskakujące, zombardowane tak, że pozostała zeń jedynie kup dygnących gruzów. Przeszło 3 tys. ludności cywilnej poniosło śmierć pod kulami i gruzami. Około 2 tys. żołnierzy chińskich leży w obronnie wystawionych na huraganowy ogień japoński pożywey. Około 100 tys. osób zostało pozbawionych dachu nad głową i szuka obecnie schronienia na podnóżu. O stratach materialnych narazie się nie pisze. Z pewnością wynoszą one miliony.

Akcja japońska nie ograniczyła się do zbombardowania Szanghaju-Kwanu. Według ostatnich komunikatów, ofensywa japońska rozwija się w dalszym ciągu wzdłuż toru kolejowego Szanghaj-Kwan-Pekin. Współdziałały eskadry lotnicze, rzucające dziesiątki bomb na wspomniany tor kolejowy i starając się odciąć w ten sposób odwrót Chińczykom. Między innymi samoloty japońskie zbombardowały chiński port przy ujściu rzeki Jangtze, powodując liczne ofiary w rannych i zabitych.

Z dotychczasowych danych można wnioskować, że operacje japońskie zmierzają do zagarnięcia kolejnej graniczącej z Fyn-Tjan (Mandżurja, jak wiadomo, składa się z 3-ch prowincji: Ho-Lung-Kiang, Giryng i Fyn-Tjan) prowincji Je-He (Jehol).

Prowincja ta wraz z sąsiednią graniczącą z Mongolją prowincją Cza-Har stanowi, zdaniem sfer japońskich, ognisko antyjapońskiej akcji dywersyjnej chińskich partyzantów. Jedynym radykalnym środkiem unicestwienia tej akcji w zarodku jest, według opinii japońskiego sztabu głównego, zbrojna okupacja prowincji Je-He i inkorporacja jej do Mandżukuo (Mandżurji). Japończycy, dla usprawiedliwienia swych posunięć dowodzą, że wielkość rządu chińskiego Cza-Har—Su—Liang, sprawujący władzę nad niezajętymi jeszcze przez oddziały japońskie okręgami Chin północnych nie tylko nie czyni w kierunku przeciwdziałania akcji partyzanckiej, lecz nawet inspiruje głównych przywódców tej akcji. Bezpośrednio zaś wypadki w Szanghaju-Kwan wywołane zostały — jeżeli wierzyć źródłom japońskim — przez prowokacyjną strzelaninę ze strony chińskiej. Nawiasem mówiąc, termin „chińska prowokacja“ stał się ulubionym i utartym zwrotem japońskim, sfer wojskowych, usprawiedliwiających w ten sposób każde swe znaczne krwawie i ogniem posunięcie.

Tyle, jeżeli chodzi o dotychczasowe szczegóły z Dalekiego Wschodu. Być może cyfry ofiar w ludziach są przesadzane. Być może w komunikatach agencji prasowych zawiera się niejedna rozbieżność z faktycznym stanem rzeczy. Jedno atoli nie ulega najmniejszej wątpliwości: oto jesteśmy świadkami militarnej, nie liczącej się z niczem ekspansji japońskiej z jednej strony, a z drugiej — odruchowego, naturalnego sprzeciwu prawych właścicieli ziem zagarnionych przez oręż japoński. Skoro inwazja japońska w Mandżurji zdołała wywołać tak silny ruch partyzancki, to tem bardziej spodziewać się można kontrakcji chińskiej w miarę posuwania się Japończyków na południe. Tem bardziej przeto dziwić się należy sferom japońskim, niedoceniającym, jak się zdaje, tej okoliczności, mogącej pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje.

Jak się ustosunkowuje świat do japońskich posunięć? Niejednokrotnie już podnoszono sprytne wyzyskanie przez Japonię koniunktur światowych

Świat pogrążony w depresji gospodarczej i moralnej, nie może w danej chwili ustosunkować się w sprawie konfliktu chińskiego — japońskiego inaczej niż biernie. Zresztą, stosunek poszczególnych mocarstw do spraw Dalekiego Wschodu nie jest jednorodny. Poświęcimy temu poniżej słów parę. Jeżeli chodzi zaś o stosunek do spraw tych Ligi Narodów, życie już dawno dało na to odpowiedź.

Najbardziej oczywiście zainteresowana w wypadkach na Dal. Wschodzie jest Rosja Sowiecka. Mielśmy już w swoim czasie okazję do stwierdzenia nadzwyczajnej powściągliwości rządu moskiewskiego w stosunku do bezceremonialnie gospodarzących w Mandżurji, a w pierwszym rzędzie na kolei Wschodnio — Chińskiej Japończyków. Stanowisko Rosji, zaabsorbowanej trudnościami „piatiletki“ nie mogło rzecz prosta w tak szybkim czasie ulec zmianie. To też nawet zajęcie przez odłamy japońskie stacji Pogranicznej (Mandżurja wschodnia) nie wytrąciło urzędującemu sowieckim z równowagi. Przeciwnie, urzędujący publicysta moskiewski Karol Radek w „Izwiestjach“ z 1 bm. podkreśla, iż stanowisko, czerwoną dyplomacji polega na całkowitej abstynencji w sprawach mandżurskich. Nawet podjęcie w Genewie rokowań sowiecko — chińskich w sprawie wznowienia zerwanych w swoim czasie stosunków dyplomatycznych tłumaczy Radek chęcią Sowietów utrzymania neutralności.

Drugim z rządów państw, które z uwagą i niepokojem śledzi za rozwojem wypadków na azjatyckim wybrzeżu Pacyfiku są St. Zj. Am. Północnej. Amerykańska „policy of desint. rest. frjendship“ (polityka bezinteresownej przyjaźni) względem Chin jest — obok doktryny „open door“ (drzwi otwarte) — faktem, znanym od dziesięcioleci. Oba tych zasad broni dyplomacja amerykańska z całą stanowczością stale i wszędzie. Szczególnie broni ich przed ekspansją japońską. Prasa amerykańska właśnie jest głównym źródłem alarmujących wiadomości o tajnych planach i intensywnych zbliżeniach Japonii. Jednak ewentualna akcja amerykańska musiałaby się również ograniczyć bodaj do wymiany not dyplomatycznych, gdyż z jednej strony przechodzi Ameryka kryzys gospodarczy w stopniu nie mniejszym — jeżeli nie większym! — od innych krajów, z drugiej zaś — pozostałaby, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w swej akcji odosobniona.

Trzecie mocarstwo, dla którego wypadki na Dalekim Wschodzie nie mogą być obojętne — to Anglia. Łącząc ją z Chinami interesy par excellence handlowe. W przeciwieństwie do Japonii, nie żywi Anglia względem Chin żadnych pretensyj terytorjalnych. Na koncesje cudzoziemskie w Chinach zapatruje się rząd angielski jako na przykrą konieczność, wymagającą ciągłej czujności i pogotowia wojskowego. Z tego względu Anglia raczej przychylnie traktuje akcję japońską, żywiąc tajną nadzieję, że wnieście ona z jednej strony więcej ładu w chaos chiński, a z drugiej — położy kres rozkładowemu działaniu przenikającego coraz bardziej do Chin komunizmu. Nie należy bowiem zapominać, że moskiewscy inspiratorzy chińskiego komunizmu pragną go skierować w pierwszym rzędzie przeciwko zleniwionemu kapitałowi angielskiemu.

Wreszcie Francja również nie ma powodów do wszczynania wielkich alarmów z powodu akcji japońskiej, zwłaszcza, że skłonna jest potraktować kwestię swego ustosunkowania się do wypadków na Dalekim Wschodzie jako środek pewnej presji dyplomatycznej względem twardego wierzyciela amerykańskiego.

Przy takiej koniunkturze politycznej, Japonia może z całą bezkarnością zagarniać wciąż nowe połacie ziem chińskich. Żadna obca interwencja jej bodaj w tym względzie nie przeszkodzi. Postępy militarnej ekspansji japońskiej powstrzymać będą mogły — jak się zdaje — tylko dwie okoliczności: ciążący wzrost cen, idący już dziś w setki milionów jen ciężar kosztów wojennych i rosnący — proporcjonalnie do wzrastającej, podsyconej przez inwazję japońską falę uczuć patriotycznych — opór chiński.

T. J.-ski.

